



Julie A. Nelson¹.

MĘSKI PUNKT WIDZENIA W ANALIZACH EKONOMICZNYCH

przekład Katarzyna Szumlewicz

Dla wielu osób spoza branży, a także, jak można przypuszczać, dla licznych ekonomistów, dziedzina ekonomii sytuuje się ponad polityczną i społeczną walką ruchu feministycznego. Ekonomia wszak aspiruje do bycia nauką obiektywną, której modele i metody mają stanowić gwarancję prawdziwie ścisłej analizy. Ekonomisci mogą wprawdzie przyznać, iż w przeszłości ich środowisko żywiło nieraz seksistowskie uprzedzenia, odbijające się na doborze kadry i programach nauczania. Owo nastawienie jednak zostało dawno przewyżczone (...), a kursy w rodzaju „Kobiety i ekonomia” czy coraz częstsze używanie w tekstach genderowo neutralnego języka świadczą o otwartości rozmaitych instytutów i wydziałów na modyfikacje w tych kwestiach.

Jakkolwiek trudno umniejszyć dokonany postęp, coraz więcej feministycznych ekonomistek wykracza poza kwestie doboru kadry i programu nauczania, by zająć się podstawowymi założeniami, modelami i metodami, określającymi tę gałąź wiedzy. Twierdzimy, że jej obecne ujęcie nie gwarantuje obiektywizmu, reprodukuje bowiem głęboko zakorzenione uprzedzenia

¹ Chronicle of Higher Education (42) (42), 28 lipca, 1996, str. B3

© Julie Nelson.

© polskie tłumaczenie Fundacja Imienia Tomka Byry Ekologia i Sztuka. Julie Nelson oraz Fundacja wyrażają zgodę kopiowania tego artykułu na niekomercyjne cele edukacyjne, pod warunkiem uwzględnienia pełnego tytułu, nazwiska autorki, źródła i informacji o prawach autorskich.

plciowe. Weźmy ogólną definicję tej dyscypliny, wedle której ekonomia – przy użyciu technik opartych na matematyce - bada racjonalne wybory, podejmowane przez autonomiczne jednostki. Definicja ta opiera się na koncepcjach ludzkiej tożsamości i wiedzy, które są ściśle powiązane z kulturowymi wizjami męskości w naszej kulturze.

Do jakiego stopnia owa definicja determinuje postępowanie ekonomistów nie dowie się nikt, kto nie śledzi bieżących akademickich analiz. Ktoś z zewnątrz mógłby na przykład oczekiwać, że dokument pt. „*Zachowania pracowników w warunkach kapitalistycznej transformacji*” będzie zawierać dane na temat faktycznych postaw ludzi podczas rynkowych przemian w Europie Wschodniej. Osoba zorientowana nie będzie zaskoczona ich brakiem i oparciem analizy na matematycznej teorii gier. Laicy mogliby spodziewać się po ekonomistach spędzania mnóstwa czasu na zbieraniu i studiowaniu danych, tak jak to robią przedstawiciele nauk przyrodniczych czy społecznych; wtajemniczeni wiedzą, że dążą oni do wykorzystywania wciąż na nowo tych samych wtórnych danych - jeśli w ogóle się do jakichś odwołują. Słowem, mimo że ludzie z zewnątrz mogą twierdzić, iż ekonomiści badają to, jak ludzie pracują, dzielą i konsumują dobra, osoby z wewnątrz rozumieją, że nazwa „gra” służy do tego, aby wszystko wy tłumaczyć za pomocą pojęć z zakresu teorii racjonalnego wyboru.

Rzecz jasna, wielu ekonomistów i ekonomistek robi użytek z empirycznych danych i z powodzeniem zajmuje się kwestiami politycznymi, lecz odbywa się to raczej pomimo niż z powodu otrzymanej edukacji i wpajanych w jej trakcie wartości, związanych z tak zwaną profesjonalną ekonomią.

Ktoś mógłby bronić nacisku na abstrakcyjną teorię i odcieleśnione techniki statystyczne wskazując, że to właśnie one konstytuują „zręby nauki”. Nie uważamy, że fizycy teoretyczni zajmują się elektrycznością by naprawiać zepsute tostery; dlaczego zatem po akademickich ekonomistach oczekiwać ulepszania porządku społecznego? Problem z ową analogią polega na tym, że modele elektryczności muszą odpowiadać empirycznym obserwacjom (stanowiących między innymi podstawę działania tosterów), podczas gdy współczesna teoria ekonomiczna opiera się na szeregu przyjętych *a priori* postulatów, które koncentrują się na kilku wyizolowanych aspektach ludzkiego zachowania.

Dominujący model ekonomiczny ujmuje ludzi jako racjonalne, autonomiczne, skupione na własnej korzyści jednostki, dokonujące wolnego wyboru pomiędzy różnymi opcjami postępowania. Logicznym przeciwieństwem tego ujęcia byłoby postrzegać ludzi jako powiązanych z innymi i zainteresowanych ich dobrem; jako emocjonalnych, zależnych od czyichś decyzji oraz podlegających wpływom środowiska społecznego i naturalnego. Nie przypadkiem pierwszy zestaw cech był w zachodniej kulturze kojarzony ze stereotypową męskością, podczas gdy przez pryzmat drugiego tradycyjnie postrzegano kobiecość. Analogicznie, metody związane z wyizolowaniem, dedukcją matematyczną, formalizmem i abstrakcją wartościowane są pozytywnie i uznane za męskie, podczas gdy nieformalność, skupienie na konkretach, współzależność i werbalna komunikacja uważa się zwykle za mniej cenne i przypisuje kobietom.

Feministyczne ekonomistki utrzymują, że wybór określonych modeli, tematów i metod właściwych ekonomii nie dokonuje się za pomocą racjonalnego rozważenia ich względnej ważności czy weryfikacji założeń, lecz wyłania się na skutek procesów silnie uzależnionych od tego, które cechy i typy działania jej przedstawiciele postrzegają jako męskie, a które jako kobiece. Tradycyjni ekonomiści lubią skupiać się na „twardych” obszarach życia publicznego (do jakich zaliczają rynek i rząd) oraz na efektywności w korzystaniu ze środków ekonomicznych, ignorując „miękką” sferę finansów domowych i sprawiedliwości społecznej. Toteż zdaniem feministycznych uczonych obowiązujący w dzisiejszej ekonomii asortyment tematów, modeli i metod stanowi nie tyle dowód dyscypliny intelektualnej, lecz przejaw zawężenia i uprzedzeń w myśleniu.

Mimo powyższych zarzutów, feministki nie sugerują, że cała dotychczasowa ekonomia powinna wylądować na śmietniku lub zostać zastąpiona przez swoją stereotypowo „kobiecą” odmianę, stawiającą, dajmy na to, na werbalną komunikację w miejsce matematyki. Mało która z nas też pragnęłaby utworzenia odrębnej, żeńskiej ekonomii, do jakiej dostęp miałyby tylko kobiety. Tym, czego się domagamy, jest rozpoznanie maskulinistycznych uprzedzeń, kształtujących wyobrażenie wartościowej wiedzy. Chcemy zbadać, jak zmieniłby się sposób ujmowania zjawisk ekonomicznych, gdyby dysponowano pełniejszym, mniej ograniczonym obrazem ludzkiego postępowania oraz używano bardziej różnorodnych narzędzi metodologicznych.

Niestety, feministyczne demaskacje niejawnych założeń dzisiejszej praktyki ekonomicznej nie miały jak dotąd zbyt dużego wpływu na stan dyscypliny. Ekonomia ze względu na swój podstawowy paradygmat trudniej niż inne dziedziny akademickie poddaje się krytyce przyjętych zasad obowiązywania. Ekonomistom, przyzwyczajonym do uznawania owego paradygmatu za prawdę objawioną, egzotyczna wydaje się sama idea, że ma on wymiar filozoficzny i socjologiczny, nie mówiąc o genderowym. Z tego względu mimo iż powołane w 1991 roku Międzynarodowe Stowarzyszenie Feministycznej Ekonomii (International Association for Feminist Economics) składa się w dużej mierze z osób, które doktoryzowały się na uznanych uniwersytetach głównego nurtu, nasza krytyka jest wciąż ujmowana jako „głos z zewnątrz”.

Feministyczna krytyka jest potrzebna, aby uchronić ekonomię przed implozją z powodu przyjęcia zbyt wąskich założeń odnośnie badań ludzkiego zachowania. Szkoły i instytuty kształcące w takich dyscyplinach, jak administracja publiczna, biznes czy studia nad relacjami między zarządzającymi firmami a pracownikami [ang. industrial relations] są dzisiaj w stanie wypuszczać studentów o wiele lepiej przygotowanych do analizy rzeczywistości ekonomicznej niż wychowankowie wydziałów ekonomicznych, których umiejętności ograniczają się często do znajomości kilku przyjętych modeli matematycznych. Wielu ludzi niezajmujących się na co dzień ekonomią, tak z uniwersytetów, jak i spoza nich, podejrzewa wręcz, że tylko ekonomiści mogą uważać swoje studia za przydatne do czegokolwiek.

Jednym z podstawowych założeń współczesnej teorii ekonomicznej jest to, że ludzie działają ze względu na motywacje. Można więc liczyć na to, że „outsiderzy” na wysokich stanowiskach pomogą feministycznym ekonomistkom przekształcić dyscyplinę. Dziekani, dyrektorzy i członkowie agencji rządowych czy fundacji mogą wywrzeć pozytywny wpływ na stan dziedziny poprzez zatrudnianie osób i promocję badań nastawionych na empiryczne analizy rzeczywistych zachowań i faktycznego funkcjonowania rynków.

Bez wątpienia jedną z rzeczy, których pragniemy, jest zwiększenie liczby kursów na temat roli, jaką odgrywają płeć i gender na rynku pracy, w rodzinie i w strategiach rządowych. To jednak nie wystarczy. Aby ulepszyć nauczanie ekonomii, dziekani i dyrektorzy powinni zwrócić uwagę na specyfikę przyjmowanych modeli, założeń i metod. Obecnie na wielu

wydziałach ekonomicznych da się zaobserwować trend do zwiększania liczby badań i kursów poświęconych technicznie rozwiniętym, ale wąskim obszarom wiedzy oraz stosowania „twardszych”, a więc bardziej ezoterycznych metod w stosunku do wszystkich poruszanych kwestii. Stąd się bierze popularność takich specjalizacji, jak zaawansowana teoria gier czy „nowa klasyczna makroekonomia”. Tymczasem należałoby na uniwersytetach i w collage’ach zachować ostrożność w stosunku do, dajmy na to, rozszerzonej ekonometrii, gdyż oznacza ona jeszcze więcej apriorycznego teoretyzowania i odciętych technik badawczych. Nawet jednak w projektach i kursach poświęconych takim tematom, jak dyskryminacja na rynku pracy czy rozwój ekonomiczny w krajach Trzeciego Świata, można odnaleźć po bliższym przyjrzeniu się nienaruszone założenia teorii racjonalnego wyboru. Dlatego tak bardzo potrzebujemy projektów analizujących rzeczywiste problemy ekonomiczne przy użyciu danych empirycznych i szerszego spektrum modeli i technik, najlepiej interdyscyplinarnych.

Feministyczny wgląd wykazuje, że coraz głębszy rozdźwięk pomiędzy ekonomią a wyzwaniem współczesnego świata wynika, podobnie jak zawężenie jej obszaru do kilku modeli teoretycznych, ze zbyt dużego zaufania pokładanego w teoriach i podejściach opartych na maskulinistycznym prymacie abstrakcji i uznawaniu za główny motyw postępowania interesu jednostki. Jeśli ekonomia ma stać się użyteczną i wartościową nauką, powinna wziąć pod rozwagę głos feministycznych krytyczek.

Julie a. Nelson uzyskała doktorat z ekonomii w 1986 roku na Uniwersytecie Wisconsin. Po studiach pracowała w USA Labor Statistics Bureau i wykładała na kilka amerykańskich uniwersytetach, w tym na Uniwersytecie Harvarda, i na Uniwersytecie im. L. Brandeisa, gdzie była profesorką ekonomii. Obecnie pracuje w Instytucie Globalnego Rozwoju i Środowiska na Tufts University w Bostonie. Jest autorką kilku książek, w tym *Economics for Humans*, 2006; *Microeconomics in Context*, wraz z Nevą Goodwin, Frankiem Ackermanem i Thomas’em Weisskopf’em. 2005; *Feminist Economics Today: Beyond Economic Man*, wraz z Marianne A. Ferber., 2003; *Feminism, Objectivity, and Economics* 1996; *Beyond Economic Man: Feminist Theory and Economics*, wraz z Marianne A. Ferber. 1993.

Wersja angielska tego artykułu znajduje się w internetowym **Archiwum Post-autystycznej Ekonomii** na http://www.btinternet.com/~pae_news/Nelson.htm